CZYTAM KOMIKSY to seria krótkich wydawnictw o mnie i moim komiksów czytaniu. Przybliżam w niej ulubione postacie, najważniejsze albumy, twórców i inne kwestie związane z szeroko pojętym komiksem.

Szukaj kolejnych numerów oraz innych zinów w moim darmowym distro:

www.gniazdoswiatow.net/darmowe-ziny

W publikacji wykorzystano grafiki, których autorami są Izumi Matsumoto i Rumiko Takahashi.

CZYTAM KOMIKSY

GODAI

#07 GRUDZIEŃ 2024

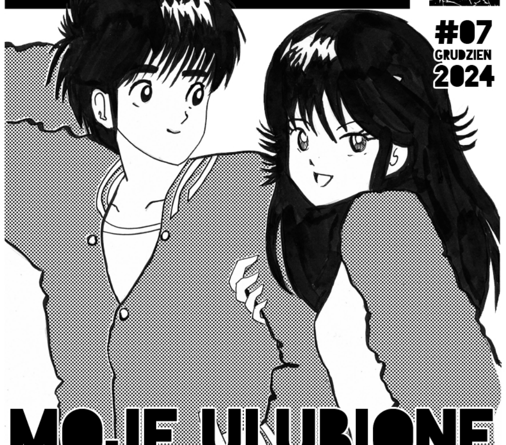

MOJE ULUBIONE KOMIKSY JAPOŃSKIE

Kyosuke Kasuga ma 15 lat, właśnie przeprowadził się do nowego miasta. Na schodach w parku przypadkiem spotyka dziewczynę, która wpada mu w oko. Nie pomaga jednak to, że Madoka ma okropną, chuligańską przeszłość i dość wybuchowy temperament. Może jednak wszystko jakoś by się między nimi ułożyło, gdyby nie fakt, że Kyosuke z kolei wpada w oko najlepszej przyjaciółce Madoki imieniem Hikaru. Młodsza z dziewcząt błyskawicznie anektuje chłopaka nie pytając go wcale o zdanie, a ten jełop nie jest w stanie powiedzieć jej prawdy. Tym bardziej, że boi się Madoki, która ma krótki lont i dość szybkie ręce. I jakby ten dość napięty miłosny trójkąt to było mało, to zarówno Kasuga jak i jego młodsze siostry bliźniaczki mają... moce parapsychiczne, takie jak telekineza, prekognicja, tworzenie iluzji a nawet skoki w czasie. Mają je także ich kuzynka-mącicielka i młodszy kuzyn-łobuziak. Do tego dwóch niezbyt rozgarniętych kumpli z klasy i już gotowe setki przepisów na każdego rodzaju katastrofę – uczuciową, towarzyską, rodzinną, szkolną i inne także.

Kimagure Orange Road to seria komediowa w najlepszym duchu slapstickowych komedii z lat 80. Nie jest to jednak tylko romkom, bo nie brakuje tam akcji, sensacyjnych – chociaż często ostatecznie zabawnych – wydarzeń, wzruszeń, emocji, kolorowego blichtru dekady w japońskim wydaniu, pięknych dziewcząt, niezbyt lotnych kawalerów a także babci i dziadka, również obdarzonych mocami. W tym wszystkim miota się skołowany Kyosuke, próbując odgadnąć, co ze sobą począć, rozdarty między uroczą, trzpiotowatą Hikaru a wycofaną i pełną rezerwy Madoką, która jednak stopniowo przestaje być szkolną królową lodu i pokazuje inne, cieplejsze oblicze.

Seria ukazywała się oryginalnie od 1984 roku i wkrótce została zaadaptowana na serial anime. Powstała także mini-seria video oraz dwa filmy kinowe, gra komputerowa, słuchowiska audio i wiele innych pochodnych produktów. Jej przedruk na zachodzie uważany jest za jeden z wczesnym momentów, kiedy komiks japoński przekonał do siebie czytelników w Europie i Stanach Zjednoczonych.

Postać Madoki uznawana jest powszechnie za pierwszą tsundere, a jej ewolucja od zimnej suki trzymającej z gangami do ciepłej, pełnej oddania przyjaciółki jest jedną z najciekawiej poprowadzonych przemian u tego typu postaci.

Gagi są śmieszne, momentami przaśne, chwilami proste, ale nigdy prostackie. Postacie bohaterów, nawet te drugoplanowe, są zaprojektowane z wdziękiem i zaangażowaniem, a ich perypetie dobrze przemyślane i poprowadzone. Nie brak też momentów, kiedy poważniejsze uczucia biorą górę i nadają ton serii w dłuższej perspektywie.

Komiks, który stworzył Izumi Matsumoto, to z pewnością lektura dla każdego, kto za latami 80. tęskni, ale też dla tych, co po prostu lubią dobrą rozrywkę, która oferuje coś więcej, niż tylko slapstick.

Yusaku Godai mieszka w domu czynszowym i jest bardzo nieszczęśliwy. Otacza go banda dziwaków – bezrobotny naciągacz, plotkara-pijaczka, rozwiązła kelnerka. W tych warunkach nie można normalnie się uczyć, więc jego studia to pobojowisko. Aż tu nagle pewnego dnia wprowadza się nowa kierowniczka i jest młoda, piękna, cicha, tajemnicza i wiadomo, jak to się musi skończyć.

Zanim jednak się skończy, dzieje się wielkie mnóstwo rzeczy. Kyoko, piękna i wycofana, jest wdową i wcale nie rozgląda się na mężczyznami. Nie przeszkadza to studentowi wodzić za nią cielęcym wzrokiem, a przystojnemu trenerowi tenisa otwarcie ją adorować. Sprawy komplikują się jeszcze bardziej, gdy Yusaku zaczyna spotykać się ze swoją koleżanką Kozue.

W tym wszystkim jest jeszcze banda dziwaków zamieszkujących dom czynszowy Ikkoku, rodzina Kyoko i wielki, kudłaty pies. A to dopiero początek. Rumiko Takahashi pisząc tę serię oparła się na osobistych obserwacjach. Sportretowała w niej galerię niezwykłych, barwnych, żywych i zabawnych postaci, z których każda jednak ma swoją ciemną, mniej komediową stronę. Na stronach opowieści pojawiają się czasem tematy dużo trudniejsze, niż nieodwzajemniona miłość. Są jednak wplecione w wartką, komediową akcję w taki sposób, że czytelnik ich nie zauważa, dopiero po czasie, analizując, dostrzega kunszt pani Takahashi i jej mistrzostwo w opowiadaniu o ludziach i ich życiu.

Perypetie młodego, spłukanego, wiecznie niezdecydowanego studenta bardzo przypominają kłopoty uczuciowe, w które pakuje się gimnazjalista Kyosuke, operują po prostu na nieco innym poziomie (i bez zjawisk nadprzyrodzonych). Wyraziści bohaterowie, nawet jeśli oparci czasem tylko na kilku mocnych rysach charakteru, dają ogromne pole do popisu autorce, sprawiając, że ta obyczajowa komedia romantyczna staje się czymś więcej, niż tylko rozrywką. Pomiędzy biedą, brakiem perspektyw, poczuciem bezsensu rozkwita w końcu miłość, niejedna zresztą, a rozkołysana łajba jaką jest dom czynszowy na przedmieściach po wielu sztormach zawija do bezpiecznej przystani.

Maison Ikkoku jest chyba najbardziej przyziemną serią tej autorki, z dużo wyraźniejszym rysem obyczajowym. To sprawia, że lektura nie tylko bawi, ale daje niezwykłą satysfakcję z obcowania z czymś ważnym, mówiącym o sprawach uniwersalnych i mimo upływu dekad – nadal aktualnych.

Obie te serie: Kimagure Ogarnge Road i Maison Ikkoku, pozornie podobne, choć różne w tonie, należą do moich ulubionych.